

Kłodawa opisana w wydarzeniach "Głosu Koła" sprzed 100 lat

Wpisany przez Administrator

poniedziałek, 09 września 2019 12:58 - Poprawiony środa, 11 września 2019 09:52

Wiele cennych informacji o wydarzeniach z Kłodawy sprzed 100 lat wśród odnalezionych numerów „Głosu Koła”

[Jacek Skrycki](#) przekazał dziś dla Kłodawy na ręce [Katarzyna Hamiga](#) zastępcy burmistrza, pamiątkową stronę tytułową tygodnika „Głos Koła” wraz z cyfrowymi kopiami numerów pisma, które zostały przez niego odnalezione.

Kłodawa opisana w wydarzeniach "Głosu Koła" sprzed 100 lat

Wpisany przez Administrator

poniedziałek, 09 września 2019 12:58 - Poprawiony środa, 11 września 2019 09:52

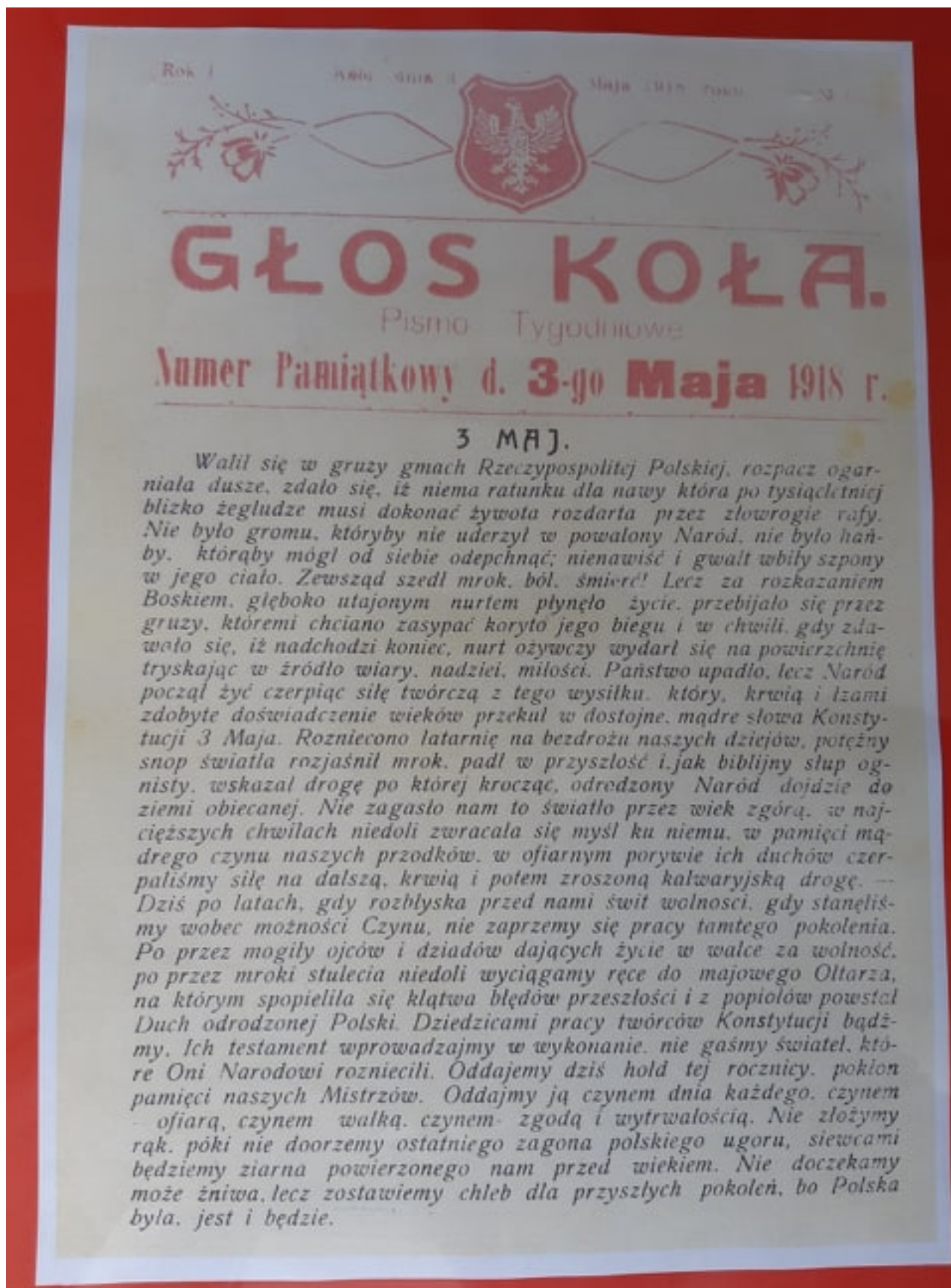


Kłodawa opisana w wydarzeniach "Głosu Koła" sprzed 100 lat

Wpisany przez Administrator

poniedziałek, 09 września 2019 12:58 - Poprawiony środa, 11 września 2019 09:52





CZYTELNIA Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich obficie zaopatrzona w czasopisma, (13 dzienników i 7 tygodników) otwarta codziennie od godz. 7-mej do 10 wieczorem. O czym miłośników gazet zawiadamia Zarząd.

Z okolicy.

KŁODAWA dnia 24 Lipca r. b. Dzieci, pozostawione bez opieki rodziców w domu Kowalczyka, wznieciły ogień w mieszkaniu. Straż Ogniowa, zaalarmowana tym wypadkiem, pospieszyła na ratunek i ogień ugasiła w zarodku. Dnia 10 sierpnia r. b. podobny wypadek miał miejsce w mieszkaniu Władysława Otta. Dnia 21 Sierpnia o godz. 10 rano 10-cio letni chłopiec, mając zapalki przy sobie, wszedł pomiędzy stodołę i stertę owsa, zapalił ją, a ogień momentalnie ogarnął całe zabudowanie dzięki silnemu wiatrowi. Straż niebawem przybyła na miejsce pożaru. Gospodarz Wapiński, właściciel pogorzeliska, poniósł straty z tegorocznego sprzętu zboża. Zwrócił się do wójta o dostawienie koni do remizy podczas pożarów na zasadzie rozporządzenia p. Naczelnika powiatu, ogłoszonego w Urzędowej Gazecie N° 27 r. b. tymczasem nasze zabiegi pozostały bez skutku.

BRUDZEW. Dnia 10 b. m. odbyło się zebranie gminne celem uchwalenia sieci szkolnej. Zebranie to było zwolywane po raz drugi, gdyż pierwsze nie doszło do skutku wobec małej ilości gminniaków. Zato na drugie zebranie stawilo się 400 włościan na ogólną liczbę

mięsie, tylko koni, pomimo nakazu policyjnego, nie dostarczono.

UCHODŹCY. W dalszym ciągu powrócili z Rosji: pp. Marja i Stanisława Klimaszewskie, adw. przyś. Piotr Engelhart, Ludomir Kaliński, Stefan Chlebiewicz i Adam Kaliński.

RADA RZEMIEŚLNICZA uchwaliła na ogólnym zebraniu d. 9. b. m., iż Szkoła uzupełniająca dla terminatorów ma być uruchomiona d. 1 października; wykłady będą się odbywały w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 7 do 9½ wieczorem. Program, zatwierdzony przez p. Inspektora Szkolnego, obejmuje 12 godzin wykładu tygodniowo. P.P. mistrzowie cechowi zobowiązali się solidarnie w dniu wskazane uwalniać terminatorów od pracy, aby mogli bez przeszkód uczęszczać do szkoły. Równocześnie uchwalono przymus szkolny, to znaczy, iż każdy terminator, zapisany do cechu, musi być do szkoły posyłany. Świadectwo ukończenia szkoły przez terminatora będzie mu służyło jako obowiązujące świadectwo szkolne przy wyzwoinach na czeladnika.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Dnia 4. b. m. zmarł w Kole ś. p. Wilhelm Bertold, jeden z najstarszych nauczycieli w powiecie, ostatnio nauczyciel jęz. niemieckiego w średnich zakładach naukowych m. Koła. Wieloletnią sumienną pracą zmarły zaszkodził sobie «zaczerek szerokiego ogółu. Licznie zebrana publiczność, oraz uczniowie i uczennice szkół średnich towarzyszyły konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku. Na cmentarzu przemawiali ks. pastor oraz dyrektor Szkoły Realnej, żegnając zmarłego w imieniu Szkoły, nauczycieli i uczniów. Część jego pamięć.

CZYTELNIA Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich obficie zaopatrzona w czasopisma, (18 dzienników i 7 tygodników) otwarta codziennie od godz. 7-mej do 10 wieczorem. O czym miłośników gazet zawiadamia Zarząd.

Z okolicy.

KŁODAWA dnia 24 Lipca r. b. Dzieci, pozostawione bez opieki rodziców w domu Kowalczyka, wznieciły ogień w mieszkaniu. Straż Ogniowa, zaalarmowana tym wypadkiem, pośpieszyła na ratunek i ogień ugasiła w zarodku. Dnia 10 sierpnia r. b. podobny wypadek miał miejsce w mieszkaniu Władysława Otta. Dnia 21 Sierpnia o godz. 10 rano 10-cio letni chłopiec, mając zapaliki przy sobie, wszedł pomiędzy stodołę i stertę owsa, zapalił ją, a ogień momentalnie ogarnął całe zabudowanie dzięki silnemu wiatrowi. Straż niebawem przybyła na miejsce pożaru. Gospodarz Wapiński, właściciel pogorzeliśka, poniósł straty z tegorocznego sprzętu szoła. Zwróciłamy się do wójta o dostawienie koni do remizy podczas pożarów na zasadzie rozporządzenia p. Naczelnika powiatu, ogłoszonego w Urzędowej Gazecie Nr 27 r. b. tymczasem nasze zabiegi pozostały bez skutku.

BRUDZEW. Dnia 10 b. m. odbyło się zebranie gminne celem uchwalenia stęci szkolnej. Zebranie to było zwoływane po raz drugi, gdyż pierwsze nie doszło do skutku wobec małej ilości gminniaków. Zato na drugie zebranie stawilo się 400 włościan na ogólną liczbę 540 uprawnionych do głosu. Po przedstawieniu projektu stęci szkolnej w gminie przez

Wielkopolskie miasto Koło.

Przez żart tak chyba nazwane! Tak mało tu wszystko przypomina Polskę, a tembardziej Wielką Polskę!

Nie traćmy jednak nadziei, może nadejdzie moment, że „tubyłcy pochodzenia polskiego” będą równouprawnieni na początek w paru choćby tylko salach magistratu.

Tymczasem przyglądamy się: tyle tu jest ciekawych rzeczy!

Były grzecznie! Obywatel miasta powinien być na tyle przyzwoitym, aby skrupulatnie płać podatki na „sole (jak mówi wezwanie) „użyteczne”.

Jakie to są cele i czy pieniądze rzeczywiście doł kasy miejskiej wdywają — co to może kogo obchodzić. Zresztą (choćby dobrej wiary!

Przedk! u nas niemożliwy jest wypadek, który burdo dawno temu miał miejsce w... Egipcie. Oto sekretarstwo miejski zbierał podatki, do własnej kieszeni. Lecz dosięgła go ręka sprawiedliwej, karano mu

podać się do dymiaji i za karę oddano go na pastwę wyrzutom sumienia. Ach, jak ten człowiek musiał cierpieć!

Wogóle źle jest, jeżeli mieszkańcy miasta chcą mieć swoje zdanie. Do tego jeszcze nie dorodził, Płać i słuchać!

Jak najmniej pytać! Nie pytać, czemu ktoś zupełnie zdrowy „leczy” się białym chlebem, a inny, dla którego chleb czarny jest trucizną, musi się nim kontentować. Zresztą to jest proste: Polacy mają strawne żołądki, to nie jest „wschodnia, delikatna” rasa.

Nie pytać, czemu szewc lub stolarz polski nie może dostać światła elektrycznego do warsztatu. Zresztą, to jest proste: Nie można odbierać światła wieloramiennym świecznikom, aby tam jakiś szewc mógł wieczorem robić buty. Niech sobie odpocznie!

Szczęśliwe i niewdzięczne miasto Koło! Narzeka, że niema monopolu, a przecież chyba ono jedno ma monopol na takie ciekawe stosunki!

Dr.